

„Włochatym“ pro memoria!

Gardlani rycerze!
Powiadam wam szczerze —
Swą sławę... na włosie wieszacie...
Dla szewca, artysty —
Duch mowy ojczyściej
To świętość — to wszystko, co macie...
Kto tego nie czuje,
I gębą świdruje
Po włosku przed polakami —
Można mu powiedzieć:
Po co tobie siedzieć?
Tu w Polsce, pomiędzy nami? —
Niech świętych nam uczuć głupota nie trąca!...
Precz z Polski! do diabłów tysiąca!...

Niewesoły.

Myśl pensjonarki.

Tatko mówi ciągle o fałszowaniu mleku. Jakiem to sposobem dzieje się? Przecież krowy nie mogą fałszować mleka, bo ciągle za nimi pastuch chodzi...

Siła miłości.

„Ona“ przypasała łyżwy i pomknęła po gładkiej powierzchni lodu.

„On“ nałożył rękawiczki, rzucił niedopalonego papierosa i puścił się za nią.

Ledwie tylko „ona“ spostrzegła, że jest ściganą, strach dodał jej siły i pomknęła, jak na skrzydłach.

„On“ nie ustawał w biegu i pędził bez upamiętania.

Domy, kościoły, pola, lasy, wioski — wszystko to migało im przed oczyma, jak we śnie. Ot... ot już się znajdują na bezgranicznej przestrzeni zamrażanego jeziora.

„Ona“ w biegu się odwróciła i krzyknęła:

— Zostaw mnie pan w spokoju! ja chcę wracać do domu...

— Nigdy, za nie w świecie! — i pognił za nią.

Pędzili dalej... już byli na oceanie lodowatym. Było już ciemno. Znajdowali się u bieżuna.

— Dość już, nie mogę! — zawołała i padła zemdłona na ziemię, a raczej na lód.

W tej chwili on stanął przy niej.

— Moja? zapytał podnosząc ją.

— Twoja, na wieki! — szepnęła.

Złączył ich pocałunek miłości, a zorza północna oświecała to nader ciekawe widowisko.

Bodaj to otwartość.

Jakiś przybysz z prowincji spotyka na placu św. Ducha znajomego lwowianina.

— Jak się masz!

— Jak się masz!

Dają sobie buzi z dubeltówki, poczem lwowianin rzecze:

— Wiesz co, zajdź do mnie, przedstawię cię żonie...

— Ba! — odrzeczę w prostocie ducha drugi — nie ma głupich, odjechałem od swojej przewietrzyć się — po co mi twoja?...

Pewne podobieństwa.

Kobieta i cholera są wielce do siebie podobne. Piękne damy — wybaczenie, lecz oto dowody:

— Cholera jest zaraźliwa i kobieta także, gdyż zaraża serca mężczyzn miłością, której siła nie ma sobie równej,

Cholera powstaje zawsze z przyczyn niewiadomych i uśmierca ludzi na lewo i na prawo. Kobieta tak samo: ni ztąd, ni zowąd zaczyna strzelać oczkami i kładzie dokoła siebie stosy trupów... zakochanych.

Ażeby nie zachorować na cholerę, trzeba być bardzo ostrożnym — żeby się nie zakochać w kobiecie — tak samo.

Cholera zaczyna się zawrotem głowy — miłość do kobiety — tak samo.

Ażeby nie zapaść na cholerę, trzeba się jej przedewszystkiem nie bać — żeby nie zapaść na miłość — nie trzeba się bać kobiet.

Chorego na cholerę trzeba odłączyć od zdrowych — chorego na miłość także.

Na cholerę prawie zawsze umierają, na miłość do kobiety umierają... dla wszystkich.

Kto przeżył cholerę — jest przed nią do pewnego stopnia zaasekurowany, kto przeżył miłość do kobiety — także się jej pozbył... na długo, lub na zawsze.

Zebrał: Antek.

R o z p a c z.

— Nieszczęście mi się stało, ukradli mi futro!

— O do diabła, nie będziesz miał co zastawić na wiosnę.

Koncert monstre.

Niezadługo odbędzie się we Lwowie koncert na dochód moralnie zaniedbanych dzieci, z następującym programem.

1. Uwertura do nowej opery »Nieczysta siła« Nichtweissmanna — wykona orkiestra amatorów gry na rondlach pod dyrekcją kapelmistrza p. Ważachwi.

2. »Nie ciągnij psa za ogon«, romans, wykona basem była primadonna opery włoskiej p. Parasolka.

3. Solo na samowarze — wykona p. Wilkodolski.

4. Żywy obraz: »Ugolino, czyli wieża głodu« — wykonają zbiorowe dramatyczne siły trzech kasyn.

5. Solo nogami na dudach — odegra małoletni bez ręki artysta Kocio.

6. Solo na sześciu fortepianach — wykona p. Wszeliński, przebiegając od jednego do drugiego.

7. Żywy obraz: »Kogut i perła...« rolę koguta wykona Kura śpiewaczka w kostjumie *au naturel* — perłą będzie śpiewak Kogut bez kostjumu.

8. Solo na bilardzie — wykona znany szuler bilardowy Kajcio.

9. Urywek z poematu symfonicznego. »Wycie wiatru w kominie« — wykona chór damski.

10. Marsz: »Djabelska setka« — wykonają przepadli kandydaci do Rady miejskiej i między nimi: . . . Ja.

Stagnacye.

Opera ekonomiczna w 1. akcie.

(Scena przedstawia, co kto chce).

Chór konsumentów.

Ach każdy to przyzna
Lwowowi na wstyd,
Ze taka drożyzna
Przeszła wszelki szczyt.

Chór kupców.

W takiej sytuacji
Zbraknie nam na wikt,
Bo równej stagnacji
Nie pamięta nikt.

E k o n o m j a.

(Solo bas).

Widzę z awantury,
Że nie macie racji,
Nie drżycie ze skóry
Nie będzie stagnacji.

Świderek.

Myśli z pod żebra.

Opinia publiczna — to dziennik redagowany przez sumienie, lecz na nieszczęście, w skutek niedbałości korektora, posiadający wiele błędów.

Zapomnienie — to mogiła sławy.

Mężczyzna, igrający w miłość z panną, rezykuje bardzo wiele: swoją wolność.

Nie jeden, który żeniąc się nie miał jeszcze wąsów, z pewnością nie ożeniłby się, gdyby je już miał.

Pierwsza miłość — to jeneralna próba serca, ale jak ta, często więcej interesująca, niż samo przedstawienie.

U wróżki.

— Dajcie mi babuleńko lubczyku, pokochałam chłopca i chciałabym, żeby i on mnie pokochał.

— Ech moja panienko, zle teraz nastały czasy. Już młodzież na lubczyk się nie bierze, tylko na hipoteczne listy.

Pająk i mucha.

Pająk. Chodź w moje objęcia, o niebiańska mucho! te koronki to robiłem dla ciebie — będzie ci miękko na nich...

Mucha (z koketerją). Ja się ciebie boję. Mówią, że jesteś złym, bo wysysasz krew z swoich ofiar.

Pająk. Kto śmiał mnie tak spotwarzyć? to z pewnością tylko ludzie... nie wierz im. Oni sami wysysają krew ze swoich bliźnich. Zabijają, kradną, oszukują... nie, ja jestem uczciwy pająk.

Mucha (z wahaniem). A koronki są dobre?

Pająk. Mięciuchne, jak puch. Wszystkie muchy zazdrości ci będą.

Mucha. Czy tak?... A więc zgadzam się.

Antek.

Zmiana przysłówia.

Zamiast »kochajmy się, jak bracia, a drzyjmy się, jak żydzi« powinno się dziś mówić: »kochajmy się, jak żydzi, a drzyjmy się, jak bracia«.